Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 201

Kraków, piątek 4 września 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

Codzienna konfiskata

Za wiadomość o procesie porucznika Hummickiego o szpiegostwo zostały skonfiskowane wczorajsze numery „Naprzodu" i „Głosu Narodu".

Wiadomość tę, przetelefonowaną nam z Warszawy, podały dzienniki warszawskie, jak „Robotnik", sanacyjny „Kurjer Poranny", „Kurjer Warszawski" itd., gdzie tego cenzura stołeczna nie skonfiskowała.

W Rosji — za carskich czasów — istniało przysłowie:

— Naczalstwa nikagda nie pajmiosz!...

Przeciw nowemu regulaminowi więziennemu

Zarząd Zrzeszenia prawników socjalistów w Polsce uchwalił w dniu 21 sierpnia br. następujący protest:

Zrzeszenie prawników socjalistów stwierdza, że wprowadzony przez Ministra Sprawiedliwości p. Michałowskiego regulamin więzienny niweluje różnice w uprawnieniach więźniów, a w tej liczbie i tych, których działanie przestępne wynika z pobudek natury ideowej. Sprowadzenie stosunku do wszystkich więźniów do poziomu traktowania pospolitych przestępców karnych, zapoznawanie tem samem głębokiej rozbieżności w istocie moralnej działania przestępnego zwykłego przestępcy karnego a przestępcy politycznego stanowi świadomą i istotną konsekwencję obecnego systemu rządzenia, zmierzającego wszelkiemi środkami w pierwszym rzędzie drogą fizycznego . . . . . i moralnego . . . . („Brześć", „Łuck", „pacyfikacja") do zduszenia wszelkich przejawów . . . . Zapoznawanie odrębności pobudek działania i pierwiastka moralnego w przestępstwie politycznem stanowi znamię istotne wszelkiej . . . .

Zrzeszenie prawników socjalistów podnosi głos stanowczego protestu przeciwko wszelkim . . . . obywateli za ich działalność ideową.

Jednocześnie Zrzeszenie prawników socjalistów domaga się przywrócenia więźniom politycznym tych ich uprawnień w ramach bytu więziennego, których pozbawia ich regulamin p. Michałowskiego i któreby zachowały odrębność w ich traktowaniu w związku z ideowym charakterem pobudek ich działania.

Sędziowie i prokuratorzy protestują przeciwko redukcjom płac

„SPRAWOWANIE FUNKCYJ WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI PRZEZ SĄDOWNIKÓW, ŻYJĄCYCH W KOMPLETNYM NIEDOSTATKU, POCIĄGNĄĆ MOŻE ZA SOBĄ BARDZO UJEMNE SKUTKI DLA PAŃSTWA!"

Na posiedzeniu prezydjum zarządu głównego Zrzeszenia sędziów i prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej omawiana była sytuacja, jaka się wytworzyła z powodu redukcji płac funkcjonarjuszów państwowych, a w szczególności sądowników. — W licznych przemówieniach stwierdzono, że nagłe i bardzo znaczne obniżenie uposażeń pracowników państwowych wywołało katastrofalny stan materjalny ogółu tych pracowników, a zwłaszcza sędziów i prokuratorów, dla których zasadniczo niedostępne są jakiekolwiek inne źródła zarobkowania.

Sytuacja pogorszyła się tak dalece, że naogół uposażenie, nie wystarcza już na pokrycie nawet najniezbędniejszych potrzeb życiowych i nie sięga minimum egzystencji.

Stwierdzono również, że w tym stanie rzeczy zachodzi obecnie jawna niemożliwość wywiązania się z zobowiązań płatniczych, zaciągniętych poprzednio w dobrej wierze, pomijając niemożliwość uiszczania składek na cele społeczne, jak LOPP, Liga morska, zawodowe stowarzyszenie itp. Zwrócono także uwagę na nierównomierność redukcyj, mających zrównoważyć budżet państwowy, zwłaszcza remuneracyj i innych dodatków, wypłacanych pod rozmaitemi postaciami. Wreszcie zaznaczono, że choć nie wszystkie etaty w sądownictwie są obsadzone, to jednak oszczędności stąd uzyskane, nie zostały przeznaczone na poprawę bytu sądowników, jak to zarządzono w niektórych resortach.

Prezydjum zarządu głównego Zrzeszenia sędziów i prokuratorów Rzpltej Polskiej zwraca uwagę, iż w tych warunkach zachodzi obawa, że sprawowanie funkcyj sprawiedliwości przez sądowników, żyjących w kompletnym niedostatku, pociągnąć może za sobą bardzo ujemne z punktu widzenia państwowego skutki.

Prace nad nowym budżetem

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 2 września.

Mówiłem dziś z osobistością, znającą dokładnie stan prac nad preliminarzem budżetu na r. 1931/2. Rozmówca mój, człowiek zrównoważony i — co u nas nie jest identyczne — fachowiec w tej dziedzinie, twierdzi, że ułożenie takiego budżetu, który bodaj w przybliżeniu ująłby gospodarkę finansową państwa w przyszłym roku budżetowym, jest rzeczą wprost niemożliwą. A jeżeli mimo to z wędrówek po biurach ministerjalnych jakiś projekt wyjdzie, bo wyjść musi i jeżeli Sejm temu projektowi nada sankcję ustawową, bo budżet uchwalony być musi, będzie to rzecz podobna do tej, jaką zrobiono z będącym obecnie w wykonaniu budżetem: będzie nierealny.

— Bo, powiada mój rozmówca, jeżeli już w pierwszym miesiącu po wejściu obecnego budżetu w życie okazało się, że nie dociągnie on o jakieś 400 miljonów, co można teraz, w lecie 1931, przewidywać, jakie będzie położenie w lecie 1932?

— I dalej, powiada mój rozmówca, okazało się, że i ta „kompresja" nie zapewnia jeszcze równowagi budżetowej. Jeżeli pierwsze 4 miesiące dały przeszło 100 miljonów deficytu, to na cały rok deficyt — w najlepszym razie — wyniesie 300 miljonów, czyli razem „omyłka" w preliminarzu wynosiłaby jakie 700 miljonów.

A — przecież, odpowiada, projekt musi być zrobiony, gdyż nieznany jest precedens w jakimkolwiek parlamencie, aby budżet wyszedł z inicjatywy poselskiej.

— Tak jest, preliminarz musi być zrobiony i robi się go też, nawet w przyspieszonym trybie. Chodzi tylko o pogodzenie, jakbym się wyraził, ognia z wodą: czy zrobić budżet taki, jaki byłby możliwy i podobny do rzeczywistości, czy zrobić znowu „wydęty" i potem stopniowo wydmuchiwać z niego nadmiar powietrza. Nasi miarodajni ludzie nie chcą się pogodzić z faktem, że minął czas 3-miljardowych budżetów, że musi się krajać materję, na ile ją stać.

— A na ile nas stać?

— Rzecz prosta, że przerośliśmy już radę Younga, który uznał dla nas budżet 700-miljonowy za wystarczający. Przerośliśmy też rady Kemmerera dostosowane do jakichś 120 miljonów dolarów rocznych wydatków. Realnym i możliwym, dopóki czasy się nie poprawią, byłby budżet w rozmiarach z pogranicza lat 1925/26, tj. około 1800 miljonów, może o 100 miljonów w górę czy w dół, ale w żadnym razie na granicy nawet 2000 miljonów.

— A co się spreparuje w kuchni ministerjalnej?

— Tam panuje niezwykły tłok — zapotrzebowań. Żaden minister nie przyzna naturalnie, że nie spełnił kardynalnego warunku ministra skarbu, że nie zestawił budżetu na podstawie jak największych oszczędności; przeciwnie — wszyscy twierdzą, że zrobili co się dało, ale poza pewne minimum wyjść nie mogą. To jest zresztą zrozumiałe, że każdy minister uważałby to może za despekt, gdyby mu kazano gospodarować sumą o 30 czy choćby 25% mniejszą, niż jego poprzednik.

— A największy opór?

— Naturalnie ze strony ministerstwa spraw wojskowych i spraw wewnętrznych. W tych ministerstwach koncentruje się to, co nazywa się „ramieniem państwa": wojsko i policja, które się uważa za nietykalne. Jedna część tego ramienia to względy na mocarstwowość, zdolność do zawierania sojuszów, pozatem — o tem nie można wyraźnie mówić — osobisty punkt widzenia pewnego, bardzo miarodajnego czynnika; druga część to przecież obawy przed różnemi rzeczami, żeby wymienić tylko bezrobocie i stosunki na pewnych częściach kresów wschodnich.

— Co więc z tego wyniknie?

— Wyniknie preliminarz taki, jaki poszczególni ministrowie potrafią sobie wywalczyć. Na wielkie skreślenia niema co liczyć i po co? Wszyscy wiedzą i mówią: czas to skreśli.

Nienawiść do Sejmu

Nasz korespondent warszawski doniósł pod datą 30 sierpnia (artykuł pt. „Gra w chowanego" w Nrze z daty 1 września), że „dajmy na to — bez gwarancji — że sesja zostanie zwołaną. Będzie to wydarzenie u nas niezwykłe, gdyż Sejm stał się u nas taką rzadkością, że każde jego pojawienie się jest jakby świętem".

Dalej czytaliśmy w tymże artykule: „...nie będzie sesji teraz, będzie przyspieszona sesja budżetowa tj. zamiast „od 31 października" zostanie zwołana wcześniej. Tu właśnie ważą się losy i tu „miarodajny czynnik" ma głos.

Otóż stało się, jak powyższy artykuł przewidywał. Wedle doniesienia „Czasu" nie będzie nadzwyczajnej sesji, będzie tylko przyspieszona o parę tygodni zwyczajna sesja budżetowa. Tak zadecydowano, jak pisze „Czas", w łonie rządu. Powiedzmy raczej: na konferencji na zamku między p. prezydentem Rzplitej a p. ministrem spraw wojskowych, o której onegdaj donieśliśmy.

Co znaczy przedewszystkiem „przyspieszenie o kilka tygodni"? Wedle art. 25 (w brzmieniu zmienionem ustawą z 2 sierpnia 1926 art. 3) konstytucji, „prezydent Rzplitej... Sejm winien być zwołany corocznie najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną". W erze sanacyjnej utarła się praktyka dosłownego „interpretowania" tego przepisu: Sejm zwoływano na ostatni dzień października — czyli, jak brzmiały dekrety, od 31 października. Gdyby tę praktykę stosowano i obecnie Sejm musiałby zostać zwołany za niespełna 8 tygodni. Kiedyż więc zostanie zwołany z przyspieszeniem o „kilka tygodni"? Gdyby sesja nadzwyczajna miała być zwołana, jak głoszono — w drugiej połowie września, mogła była zajść różnica o 4—5 tygodni i dla tego tak krótkiego terminu zadecydowano sesji nie zwoływać.

A stało się tak, mimo że — tak ciągle zapewniano — są do załatwienia pilne sprawy, przedewszystkiem walka z bezrobociem i związane z nią przedłożenia, dla których tylko Sejm jest kompetentny. Zdaje się tedy, że sprawy te nie są, raczej nie uważa się ich, za tak pilne, aby dla nich zrobić ustępstwo — czysto formalne — i zwołać Sejm o kilka tygodni wcześniej. Raczej niech te sprawy pocz... ją aniżeli miałoby się odejść od reguły polegającej na jaknajrzadszem obradowaniu parlamnetu.

Przez cały ten czas, odkąd zwołanie sesji oddano w ręce organów wykonawczych tj. rządu, na którego radę p. prezydent sesję zwołuje, przewija się jak czerwona nić niechęć do stykania się z Sejmem. Zwołuje się go, kiedy się musi; pozwala mu się załatwić tylko to, czego pozbawić go jeszcze nie śmią tj. uchwalania budżetu i tych przedłożeń, które rządowi dają wolną rękę w jego poczynaniach. Rzecz jasna, że w tych warunkach o prawie Sejmu do inicjatywy, do uchwalania ustaw wedle wniosków poselskich, niema mowy; gdy takie wnioski — naturalnie wyłącznie ze strony opozycji, gdyż większość BB na inicjatywę zdobyć się nie śmie — się pojawią, natychmiast korzysta się z dalszego prawa z artykułu 25: sesję się zamyka, jak to się stało w marcu br.

W innych krajach dzieje się inaczej. Pisaliśmy już o tem, że np. parlament angielski, mimo że odroczenie opiewało do połowy października, został zwołany na 8 IX., gdyż rząd chce od niego uchwalenia pilnych spraw. Parlament niemiecki został odroczony na czas nieograniczony, ale nie rząd, tylko sam parlament przez swój konwent senjorów może w każdej chwili zażądać zwołania a rząd nie ma mocy sprzeciwić się. Parlament francuski sam się odroczył i ma z własnej mocy prawo zebrać się kiedy tylko uzna za potrzebne. Tylko u nas sam rząd decyduje o zwołaniu sesji poza jedynym wyjątkiem sesji zwyczajnej i korzysta też z tego prawa w jak najrozciąglejszej mierze. Widzieliśmy przecież, jak w ub. roku dwukrotnie udaremniano odbycie sesji, zwołanej na żądanie przepisanej ilości posłów, zapomocą sławnej formułki: zwołuję i odraczam.

Nie dzieje się to tak dlatego, żeby rząd miał się Sejmu bać. Czego miałby się bać, dysponując w nim na każde zawołanie wystarczającą większością, która nie ma innego celu i innej ambicji, jak „współpracować" z rządem tj. spełniać wszystkie jego rozkazy? Tu wchodzi w grę całkiem inny czynnik: niechęć do instytucji, której się w gruncie rzeczy nie chce, a którą musi się utrzymać dla pozoru, dla świata, dla wykazania, że u nas niema dyktatury, bo jest przecież parlament a nawet czasem obraduje i uchwala, czasem nawet zmienia — za zgodą rządu — przedstawione mu przedłożenia. Czegoż więcej można chcieć? Nie wolno chcieć; bezcelowem byłoby chcieć tam, gdzie się zabezpieczono przed zamianą chcenia w realny fakt.

Pilne sprawy mogą poczekać. Walkę z bezrobociem przeprowadzi „komitet naczelny" szczególnie z takim przewodniczącym, który jako widoma głowa przemysłowców, najboleśniej skutki bezrobocia odczuwa i chciałby na to pomóc przez „ofiarność społeczeństwa".

Zmarnowane lata

Rok szósty już panuje sanacja w Polsce. Twórcy sanacji przyszli do steru państwa w maju 1926 r. przy poparciu mas ludowych, poparciu fizycznem i moralnem, obdarzeni zaufaniem ludu, który z zamachem majowym wiązał ogromne nadzieje, oczekujące po zwycięzcach mądrej gospodarki i sprawiedliwości w państwie.

Okresy pomyślnej konjunktury, pokój w stosunkach z sąsiadami, ofiarność i zaufanie społeczeństwa stwarzały idealne warunki dla pracy nad stworzeniem w Polsce trwałych podstaw państwowego, społecznego i gospodarczego rozwoju.

Cóż twórcy sanacji z temi wspaniałemi, objektywnemi warunkami uczynili, jak zużytkowali ten olbrzymi kapitał zaufania i entuzjazmu narodu?

Dziś oświadczają grupce swych wielbicieli, że o rezultatach swej niemal 6-letniej działalności już „mówić nie są w stanie".

Pokazało się bowiem, że olbrzymiemu kapitałowi zaufania i entuzjazmu społecznego, nie odpowiadał „kapitał" subjektywnych wartości zbawców majowych. Okazało się, że rozdęta legenda nie zastąpi przygotowania ekonomicznego i państwowego, znajomości spraw i zdolności twórczej inicjatywy, że „szczęście" w robieniu „karjery bajecznej" nie zastąpi pracowitości i wysiłku, nad opanowaniem mnogich, różnorodnych i olbrzymich zadań państwa i wymogów życia społecznego i ekonomicznego narodu.

Szamoce się on wśród beznadziejnego kryzysu gospodarczego, patrzy bezradnie na nędzę mas, kurczenie zadań państwa i upadek kultury. Społeczeństwo dalej pozbawione zostaje możności wpływu na politykę i gospodarkę państwową, nie ma możności pracy nad zatrzymaniem katastrofy i podniesieniem się z upadku.

„Genjusze" sanacyjni z BB ogłosili, że nędza w Polsce jest wynikiem kryzysu europejskiego, że walczyć z nią daremny trud, że czekać tylko trzeba cierpliwie zaciskając ustawicznie pasa — na przypływ fali pomyślności gospodarczej z kontynentu europejskiego. Umocniwszy swe przywileje przy tłustych posadach, panowie z BB mogą być cierpliwi i „pewni", że kryzys przetrwają... Ale co ma czynić społeczeństwo, co masa bezrobotnych i tych, którzy jeszcze za głodowe wynagrodzenie pracują? Na żaden plan, na żadną trafną myśl, któraby prowadziła do naprawy stosunków w państwie, do wydobycia z narodu sił i środków, które są, i przy pomocy których możnaby bardzo złagodzić kryzys, a być może opanować, sanatorzy zdobyć się nie umieją.

Obliczono, że w posiadaniu polskich obywateli jest conajmniej 100 miljonów dolarów gotówki, ukrytej bądź w schowkach prywatnych w kraju lub w bankach zagranicznych.

„Ucieczka kapitałów, bądź w formie lokowania gotówki w bankach zagranicznych, bądź w formie tezauryzacji walut obcych, lub w jakikolwiek inny sposób, wywiera na rozwój gospodarczy kraju i na jego konjunkturę wpływ ujemny... Ucieczka kapitałów jest czynnikiem uniemożliwiającym jakąkolwiek poprawę konjunktury, działającym w kierunku zmniejszenia produkcji" — mówi ostatni komunikat instytutu badania konjunktur gospodarczych.

Czego to dowodzi? Braku zaufania. Widzimy, że nie tylko zagraniczni posiadacze kapitałów, ale i rodzimi nie mają zaufania do naszych stosunków, wytworzonych przez BB.

Trzeba to zaufanie zdobyć. Zaufania tego nie zdobędą już sanatorzy z BB. Prysła legenda o genjuszach sanacyjnych, jak bańka mydlana. — Rok szósty sanacji pieczętuje kompletny upadek zaufania do niej. Czeka ona już teraz tylko na — boże zmiłowanie, a boi się własnego społeczeństwa.

Tak zmarnowano kilka lat drogiego czasu, dobre konjunktury, olbrzymie środki materjalne i najcenniejszy kapitał — zaufania. Tylko ci, którzy zdobędą się na mądre i przewidujące plany, którzy dadzą gwarancję pokoju państwa nawewnątrz i nazewnątrz, którzy wciągną społeczeństwo do współpracy dla dobra państwa, odbudują wpływ społeczeństwa na państwo i poddadzą je kontroli narodu — tylko ci mogą wydobyć kraj z bagna kryzysu i upadku. Przesilenie gospodarcze w Polsce wiąże się z politycznem i moralnem przesileniem. Rozwiązanie pierwszego jest nieodłączne od drugiego.

O sanatorach zaś z BB można powiedzieć tylko za poetą:

miałeś chamie złoty róg,
ostał ci się ino sznur...

M. P.

Jak sanacja „zwalcza" bezrobocie

DOBRODZIEJ Z CUDZEJ KIESZENI

„Ciekawe" jest zachowanie się sanatorów wobec bezrobocia. Redukując budżety państwa tam, gdzie ze względu na gospodarstwo społeczne czynić tego nie wolno, a nie oszczędzając na zbytkach, wydalając masowo ludzi z pracy, a osadzając uprzywilejowanych sanatorów we wszystkich instytucjach przez nich opanowanych, sanatorzy równocześnie odbywają konferencje „w sprawie walki z bezrobociem", tworzą „komitety" „pomocy" bezrobotnym, oczywiście apelują do „ofiarności społecznej", zapowiadają, że trzeba sięgnąć po środki „do szerokich sfer społecznych".

Słowem, pomysłowi panowie sanatorzy stają w roli dobrodziejów z cudzej kieszeni.

Co do tych „szerokich sfer społecznych", które mają dać środki na sanacyjną akcję „pomocy" pozbawionym przez sanację pracy rzeszom — to jedno tu „tylko" zachodzi nieporozumienie, że właśnie „szerokie sfery społeczne" cierpią nędzę!

Taki np. sanacyjny senator dr. Emil Bobrowski, stanął na czele rozdzielczego wojewódzkiego komitetu pomocy bezrobotnym, któremu patronuje metropolita ks. Sapieha. P. Bobrowski będzie więc dobrodziejem nie ze swojej kieszeni, będzie udzielał „pomocy", żądając za to usług dla BB, będzie agitował i kaptował zwolenników dla sanacji, za kawałek chleba i ziemniaki, kupione za fundusze publiczne. P. dr. Bobrowski jest bowiem znanym „przyjacielem dzieci", pomysłowym dobrodziejem. W rezultacie sanacyjne komitety „pomocy" bezrobotnym, są w istocie rzeczy komitetami pomocy zbankrutowanej sanacji! Dobrodzieje, ciągnący parotysięczne pensje z Kasy chorych i pieniądzy podatkowych!

Na konferencji warszawskiej w dniu 25 sierpnia sanatorzy radzili nad „złagodzeniem" bezrobocia. Wysuwali plany redukcji dni pracy, usunięcia „rolników" z przemysłu i t. d.

O jednem wszak zapomniano, mianowicie, aby wojskowość i więzienia nie odbierały pracy robotnikom. Wojskowość posiada różne warsztaty, które przy pomocy sił żołnierskich, a niekiedy więźniów, wykonywują wszelkie roboty dla pp. oficerów wszystkich stopni. — Żołnierze pracują darmo, lub za bardzo drobnem wynagrodzeniem, odbierają chleb robotnikom, a pp. wojskowi na tem zyskują.

Nie koniec na tem; warsztaty wojskowe przyjmują zamówienia prywatne, i uszczuplają pracę przedsiębiorcom i robotnikom. — Dla przykładu wskażemy na dużą introligatornię wojskową przy więzieniu wojskowem przy ul. Montelupich w Krakowie, która przyjmuje wielkie roboty prywatne „z miasta", wykonywując je przy pomocy pracy żołnierzy-więźniów. Wobec bezpłatnej robocizny warsztaty wojskowe mogą robić taniej; ale potęgują kryzys i bezrobocie wśród rzemieślników i robotników.

Czy panowie sanatorzy nie zechcieliby poddać rewizji tego rodzaju system przedsiębiorstw wojskowych, i zaniechali odbierania w dzisiejszych ciężkich czasach pracy robotnikom-„cywilom", albo, zatrudniali w tychże warsztatach robotników niewojskowych.

W przeciwnym razie, cała sanacyjna „walka" z bezrobociem wyglądać będzie, jako najzwyczajniejsza „bujda na resorach". Nie wątpimy, że na tem się skończy, jak cała „radosna twórczość" sanacji od maja 1926 roku. (?)

—ooo—

Nasz „dobrobyt" w zwierciedle „angielskiej nędzy"

POLSKI URZĘDNIK PAŃSTWOWY — A ANGIELSKI BEZROBOTNY CZY MOŻNA JESZCZE „OSZCZĘDZAĆ?"

Sprawa obniżki zasiłków dla bezrobotnych w Wielkiej Brytanji wywołała na łamach burżuazyjnej prasy polskiej „zainteresowanie" podobne zainteresowaniu **sępów węszących ścierwo**. Jeśli w Anglji obcina się zasiłki dla bezrobotnych i czynią to ludzie tego pokroju co MacDonald, Snowden i Thomas, to czyż i w Polsce nie czas na „ukrócenie marnotrawstwa w świadczeniach socjalnych" i czyż wszystkie już dokonane i mające się dokonać „oszczędności" na robotniczych i urzędniczych żołądkach w Polsce nie otrzymały zupełnej absolucji „made in England". Przyjrzyjmyż się temu trochę zbliska i z latarką cyfr w ręce.

W Anglji otrzymuje bezrobotny robotnik 17 szylingów tygodniowo, bezrobotna robotnica 15 szylingów tygodniowo, a jeśli osoba upoważniona do pobierania zasiłku ma rodzinę, to otrzymuje na każdą osobę dorosłą, którą ma na utrzymaniu 9 szylingów dodatku, a na każde dziecko 2 szylingi dodatku. Gdy to przeliczymy na złote po obecnym kursie, tj. po 2 zł. 15 gr. za szylinga, przekonamy się, że w Anglji bezrobotny mający na utrzymaniu żonę i dwoje dzieci, otrzymuje tygodniowo 64 zł. 50 gr., a tymczasem w Polsce przeciętna płaca **pracującego robotnika nie przenosi 50 zł. tygodniowo**, w Krakowie zaś najwyżej wykwalifikowany i najlepiej płatny robotnik-metalowiec zarabia 60 do 70 zł. tygodniowo.

Jeśli projektowana obniżka 10-procentowa zasiłków zasadniczych i dodatków na dorosłych członków rodziny nastąpi, bezrobotny angielski, mający żonę i dwoje dzieci, będzie otrzymywał tygodniowo na walutę polską 58 zł. 95 gr., a więc zawsze jeszcze zostanie powyżej przeciętnej płacy zatrudnionego robotnika polskiego.

Jeszcze ciekawiej wypada porównanie z miesięcznemi płacami **polskich urzędników państwowych**. — Profesor gimnazjalny w VIII-ej randze stabilizowany, po trzech latach pracy otrzymuje **200 i coś zł. miesięcznie. 220 zł.** nigdy jego pobory nie przenoszą. — Z pomiędzy urzędników administracyjnych samodzielny referent w VIII-ej randze pobiera **259 zł. miesięcznie** o ile jest kawalerem, a **277 o ile jest żonaty**. Jeśli ma dzieci, otrzymuje na każde dziecko po 18 zł. dodatku, ale **tylko na troje**. Jeśli ma więcej niż troje dzieci nie otrzyma z tego powodu ani grosza więcej. Jest to pewnego rodzaju urzędowo narzucony neomaltuzjanizm. — Zaznaczyć przytem należy, że te „szczodre" dodatki **są wypłacane tylko** w tym wypadku, gdy znajdujące się na utrzymaniu danego urzędnika dziecko, jest jego własnem dzieckiem. Jeśli jest on zmuszony przyjąć do swego domu bezdomną sierotę po zmarłym bracie lub siostrze, jeśli miał nieszczęście ożenić się z wdową, której dziecko trudno wszak oddać do przytułku, nic to nie wpływa na wysokość jego poborów.

Tak więc urzędnik polski w VIII-ej randze, człowiek posiadający dość wysokie kwalifikacje, pobiera miesięcznie, o ile ma żonę i dwoje dzieci **313 zł.**, natomiast każdy bezrobotny robotnik w Anglji, mający żonę i dwoje dzieci, otrzymuje miesięcznie — licząc na miesiąc cztery i jedną trzecią tygodnia **279 zł. 50 gr.** Tylko o 33 zł. 50 gr. mniej. — A gdy nastąpi projektowana obniżka, otrzymywać będzie jeszcze zawsze 255 zł. 45 gr. miesięcznie, a zatem **więcej** niż polski profesor gimnazjalny z wykształceniem uniwersyteckiem — po trzech latach praktyki.

Te obliczenia odnoszą się do „małej rodziny" złożonej z męża, żony i dwojga dzieci. O ile rodzina jest liczniejsza, stosunek przesuwa się coraz bardziej **na niekorzyść urzędnika polskiego**. Jeśli weźmiemy za przykład rodzinę liczną, ale nie będącą rzadkością ani w Anglji, ani w Polsce, tj. złożoną z męża, żony i sześciorga dzieci, to przekonamy się, że „pobłogosławiony" taką rodziną polski urzędnik VIII-mej rangi będzie pobierał **331 złotych miesięcznie**, a znajdujący się w tej **samej sytuacji** familijnej bezrobotny robotnik angielski otrzymuje teraz **364 zł. mies.**, a po obniżce będzie pobierał **328 zł.** mies. Tylko o 3 zł. mniej od polskiego czynnego urzędnika VIII-ej rangi!

Długo możnaby prowadzić te obliczania i różne wytwarzać kombinacje, zwłaszcza gdy się uwzględni, że „dzieckiem" w myśl brytyjskiej ustawy o zasiłkach w bezrobociu jest każde dziecko znajdujące się legalnie na utrzymaniu osoby pobierającej zasiłek z pasierbami i sierotami po najbliższych krewnych włącznie, a dodatek 9-szylingowy wypłacany jest nietylko na żonę, ale na każdą dorosłą osobę, którą dotknięty bezrobociem jest obowiązany utrzymywać według ustawy lub powszechnie uznanych zasad moralnych, jak np. stara matka lub siostra kaleka. Nie warto jednak bawić się temi dalszemi obliczeniami gdyż powyżej podane cyfry charakteryzują chyba dostatecznie nędzę polskich warstw pracujących w 6-tym roku „radosnej twórczości".

Brytyjska partja pracy prowadzi w tej chwili ostrą ciężkiemi ofiarami okupioną walkę przeciwko obniżce tych zasiłków, których stosunek do płac polskich pracujących robotników i urzędników wyjaśniliśmy powyżej — i **słusznie postępuje**, bo **to nie zasiłki** dla bezrobotnych w Anglji są wysokie, tylko płace robotników i urzędników w Polsce są **żebracze**, stojące poniżej minimum potrzeb człowieka kulturalnego.

Brytyjskie związki zawodowe broniąc poziomu życiowego bezrobotnych, bronią poziomu kultury stawiającego pewne minimum wymagań, bronią życie gospodarcze od dalszego wzrostu bezrobocia skutkiem ograniczenia przez bezrobotnych konsumpcji, a tem samem skurczenia się rynku zbytu. U nas niema mowy o obronie, bo już nasze „średnie" warstwy zaczynają spadać **poniżej** poziomu, który na zachodzie nazywa się nędzą.

I niech nam nikt nie próbuje tych faktów przesłonić wskazywaniem na rzekomą większą drożyznę w Anglji. Trochę wyższe ceny niektórych środków żywności są zupełnie pokryte niższemi cenami innych, jak np. kawa, herbata, cukier, ryż itp., oraz niższemi cenami wyrobów tekstylnych, odzieży i wielu wyrobów fabrycznych. Co do odzieży, to angielski robotnik nie musi nawet kupować znacznie tańszych niż w Polsce angielskich materjałów. **Polska mu dostarcza arcytaniej odzieży** za cenę niebywałego wyzysku polskiego robotnika i premji wywozowych, płaconych z pieniędzy podatnika polskiego. — W Anglji można kupić za głupich kilkanaście złotych nieelegancki, ale ciepły zimowy płaszcz męski, ważący 3 kilo, którego wyprodukowanie w fabrykach białostockich kosztowało fabrykanta **22 zł.** — bo rząd dał na jego wywóz **10 zł. premji wywozowej** (3 zł. 60 gr. od kila wywiezionych produktów tekstylnych). — Te cyfry nie mówią, lecz krzyczą, krzyczą prawdziwy **bilans** „sanacji moralnej".

Olbrzymia większość narodu polskiego: masy robotnicze i drobnochłopskie —

W. J. G.

Pojedzie czy nie pojedzie?

Od kilku dni, odkąd sprawa wyjazdu delegacji do Genewy stała się aktualną, prasa francuska każdego dnia odmiennie przedstawia sprawę, czy Briand pojedzie czy nie pojedzie do Genewy. Raz pisze, że stan jego zdrowia tak się poprawił, że lekarze pozwalają mu jechać, drugi raz pisze się przeciwnie. Faktem jednak jest, że w ostatnich 48 godzinach przeważa przekonanie, że nie pojedzie a nie pisze się już o zdrowiu, lecz wyraźnie o końcu karjery jako minister spraw zagranicznych.

Choroba Brianda datuje się od 13 maja, od dnia, w którym poniósł klęskę przy wyborze prezydenta republiki. Ta klęska niewątpliwie podkopała autorytet Brianda, już i tak nadwerężony niepowodzeniem — jak jego przeciwnicy głoszą — jego polityki pokojowej. Już w kwietniu, gdy pojawiła się austrjacko-niemiecka unja celna, okrzyczano ją we Francji jako załamanie się polityki porozumienia, jako załamanie Locarna. Briand, niewątpliwie wbrew własnemu przekonaniu, uległ tym krzykom i zrobił w Genewie, jak to mówią, wielką chryję, przeforsował oddanie trybunałowi w Hadze do zaopinjowania twierdzenia francuskiego, że unja jest ze strony Austrji naruszeniem traktatów. Niemcom nie można było tego zarzutu zrobić, ale zarzucono im perfidję, nałożono na nie rolę uwodziciela niewinnej Małgorzaty — Austrji. Gdy później Hoover wystąpił ze swym planem odroczenia reparacyj na rok, Francja po pewnych objekcjach musiała się zgodzić, ale już przy tej okazji Briandowi nie dowierzano i do Londynu nie pojechał sam, lecz pod strażą premjera Lavala.

Teraz chodziło o to, czy Briand pojedzie do Genewy jako szef delegacji francuskiej, korym był od szeregu lat, nie mając tam nigdy premjera na karku. Zaczęło się niby odgadywanie: pojedzie czy nie pojedzie, chociaż w gruncie rzeczy na pytanie to już przedtem dano odpowiedź, mianowicie puszczono wieści, że obecna sesja jest tak małoważną, że obecność Brianda jest zbyteczną. Dla osłodzenia tej pigułki tym sferom, które w Briandzie widzą reprezentanta polityki pokojowej, dodano, że jadący do Genewy jako jego zastępca Francois-Poncet, mianowany niedawno ambasadorem w Berlinie, jest zwolennikiem briandowskiego kursu w polityce zagranicznej, niema więc obawy, aby w razie czegoś mógł zmienić tę politykę.

Czy Briand jest naprawdę chory, czy jest to tylko tzw. „choroba 13 maja" — kto może wiedzieć. Sam fakt, że Briand przebywa już od kilku tygodni poza Paryżem, nie jest dowodem ani za ani przeciw, tembardziej, że mówią jakoby Briand był ciągle przez swych urzędników informowany o najważniejszych sprawach i że on ze swej siedziby wiejskiej wydaje ostateczne dyspozycje. — Może i tak jest, niemniej faktem jest, że ważne rokowania o pożyczkę angielską i niemniej ważne z ambasadorem amerykańskim w sprawie długów wojennych prowadził minister skarbu, który nie jest kompetentny w sprawach polityki zagranicznej. A wiadomo, że powyższe rokowania, mimo że mają podłoże finansowe, wchodzą w zakres polityki zagranicznej i tylko minister tego resortu mógłby w nich zabrać decydujący głos.

Nadchodzi, wszystko wskazuje na to, zmierzch karjery Brianda. A pod pewnym względem będzie to szkoda, gdyż mimo swej przeszłości ma on niewątpliwe zasługi w złagodzeniu bądź co bądź przeciwieństw z Niemcami.

Koniec absolutyzmu w Abisynji

Ostatnia monarchja absolutystyczna przestała istnieć. Abisyński negus negesti, głośny ze swych modernistycznych poglądów cesarz Ras Tafari w uroczystej formie nadał swemu narodowi konstytucję, ustalając nowe zasady ustroju parlamentarnego. Wobec około sześćdziesięciu władców prowincjonalnych („rasów"), dygnitarzy etjopskich i korpusu dyplomatycznego odbył się w Addis-Abebie uroczysty ceremonjał podpisania aktu konstytucyjnego.

Jest to bodaj, że najkrótsza konstytucja na kuli ziemskiej. W sześciu bowiem artykułach ujmuje wszystkie zasady nowego ustroju Abisynji. Artykuł pierwszy, wzorem wielu konstytucyj europejskich, stwierdza, że Etjopja pozostaje krajem jednolitym, niepodzielnym, „jak członkowie jednej rodziny". Kraj rządzić się będzie konstytucją, pod kierunkiem cesarza negusa negesti. Drugi artykuł ustala zasadę supremacji prawa, które stosowane będzie względem wszystkich bez różnicy obywateli. Artykuł trzeci wprowadza parlament, składający się z dwóch izb. Członkowie parlamentu desygnowani będą przez poszczególne prowincje i zatwierdzani przez cesarza. Uchwały izb ustawodawczych, zapadłe większością głosów, po uzyskaniu sankcji cesarza, stają się prawem. Artykuł czwarty nakłada na cesarskich ministrów obowiązek przestrzegania zasad konstytucji i praw uchwalanych przez parlament. Artykuł piąty zapewnia tron abisyński obecnie rządzącej dynastji (przepis ten jest o tyle ważny, że sam Ras Tafari dość krętemi ścieżkami kroczył, zanim zdobył koronę królowej Saby). Wreszcie artykuł szósty i ostatni, podkreślając, że konstytucja ma na celu przyspieszenie rozwoju i modernizację kraju, zaznacza, iż postęp nie powinien naruszać starodawnych zwyczajów.

W tym właśnie ostatnim przepisie tkwi największa bolączka Abisynji. Jak wiadomo, kraj negusa negesti jest jedynym, w którym dotąd kwitnie handel niewolnikami. Na żądanie Ligi Narodów, która od tego uwarunkowała przyjęcie Abisynji w skład swych członków, Ras Tafari wydał dekret, znoszący niewolnictwo i zakazujący handlu niewolnikami.

Wszystko ograniczyło się jednak tylko do strony formalnej. Liga Narodów uważa sprawę za załatwioną. Niewolnictwo w Abisynji istnieje jednak nadal, a konstytucja nie zawiera zasadniczego przepisu o jego zniesieniu. Przeciwnie, hołd dla starych obyczajów niedwuznacznie daje do zrozumienia, że barbarzyński system niewolnictwa zostanie utrzymany.

—ooo—

Rozprawy prasowe o konfiskaty „Naprzodu“ i „Piasta“

TRZY KONFISKATY „NAPRZODU“ ZATWIERDZONE, JEDNA UCHYLONA! — TRZY KONFISKATY „PIASTA“ ZATWIERDZONE

Przed krakowskim sądem okręgowym karnym pod przewodnictwem nowomianowanego wiceprezesa **dra Hubla** odbyły się wczoraj przedpołudniem **cztery rozprawy prasowe** na skutek sprzeciwów wniesionych przez wydawcę „Naprzodu“ tow. Haeckera i odpowiedzialnego redaktora „Naprzodu“ tow. Michała Węgłowskiego, przeciw konfiskatom „Naprzodu“. Po przeprowadzonych rozprawach wydano następujące orzeczenia:

1) Konfiskatę „Naprzodu“ z 1 lipca 1931 za sprawozdanie ze zjazdu ludowców w Tarnowie, a mianowicie za dwa ustępy mowy **posła Witosa — zatwierdzono.**

2) Konfiskatę „Naprzodu“ z 7 lipca 1931 w ustępie „Od więźniów politycznych wileńskiego więzienia Łukiszek“ **zatwierdzono.**

Tensam artykuł ukazał się jednocześnie w „Robotniku“ i tam **nie uległ konfiskacie.**

3) Konfiskata artykułu „Naprzodu“ z 15 lipca 1931 p. t.: „Piłsudskizm“, mianowicie dwóch ustępów przytoczonych z francuskiej książki p. Barthelemy'ego, profesora prawa w Sorbonie, — **została zatwierdzona.** Tenże artykuł w katowickiej „Polonji“ **nie uległ konfiskacie.**

4) Konfiskatę „Naprzodu“ z 16 lipca 1931, a to artykuł **„Niemcy cofają kapitały z Polski“ — uchylono.**

Prokuraturę zastępował **prok. dr. Kozłowski.**

W imieniu strony wnoszącej sprzeciw przemawiał przy każdej konfiskacie **red. tow. Haecker, poddając druzgocącej krytyce działalność „sanacji“.**

Obronę stanowili adw. **tow. dr. Ringelheim i dr. Rosenzweig.**

Między wiceprezesem dr. Hublem a obroną przyszło do ostrego starcia, które zakończyło się utrzymaniem stanowiska zajętego przez obronę.

Wiceprezes dr. Hubl przewodniczył rozprawom prasowym — mimo, że przewodniczył także trybunałowi przy wydawaniu pierwszego zarządzenia konfiskaty, aczkolwiek nie czynił tego poprzedni prezes senatu dr. Pilarski, by go nie uważano za zainteresowanego w zatwierdzeniu konfiskat.

Następnie odbyły się **trzy rozprawy prasowe** na skutek sprzeciwów wniesionych **przez red. „Piasta“ przeciw konfiskatom „Piasta“.**

Wszystkie trzy konfiskaty „Piasta“, a to Nr. 24 dotycząca rezolucji uchwalonych na zjeździe w Tarnowie, Nr. 27 dotycząca petycji stronnictwa ludowego do prezydenta Rzplitej o rozwiązanie Sejmu i Nr. 28 dotycząca artykułu przeciw marszałkowi Piłsudskiemu — **zostały w całości zatwierdzone.**

Redakcję „Piasta“ zastępował **adw. dr. Warenhaupt.**

Projekty podatkowe BB

POWIĘKSZENIE LICZBY PODATNIKÓW

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Warszawa, 2 września.

Wczoraj obradowała znowu w klubie BB komisja podatkowa z udziałem wiceministra skarbu p. Zawadzkiego. Omawiany plan reformy zmierza podobno do sprawiedliwego podziału ciężarów podatkowych między wszystkie sfery ludności i opiera się na czterech zasadniczych wytycznych.

Wytycznemi temi są:

1) wyrównanie opodatkowania ludności miast i wsi;

2) powiększenie liczby obywateli płacących podatki;

3) nałożenie podatku od t. zw. taksy rejentów, komorników i pisarzy hipotecznych;

4) podniesienie podatku dochodowego osób, zarabiających powyżej pewnego minimum.

Dwa ostatnie punkty wiążą się z opracowaniem przez komisję rządową planów pomocy dla bezrobotnych. Podwyżka podatku dochodowego dotyczyć ma dochodów powyżej 750 zł. miesięcznie, a przy uposażeniu wyżej 1.000 zł. podatek dotychczasowy będzie podwojony.

Największego jednak ciężaru, gnębiącego życie gospodarcze, a mianowicie podatku obrotowego, komisja dotąd nie omawiała.

Zwinięta szkoła

ZLIKWIDOWANIE SZKOŁY EKONOMICZNO-HANDLOWEJ (B. AKADEMJI HANDLOWEJ) W KRAKOWIE, A POWSTANIE INSTYTUTU AMDINISTRACYJNO-GOSPODARCZEGO

Z grona absolwentów zwiniętej szkoły ekonomiczno-handlowej otrzymaliśmy następujące uwagi:

Przed rokiem mniej więcej pojawiły się w prasie krakowskiej różne notatki na temat Szkoły ekonomiczno-handlowej. Był to właśnie początek jej likwidacji. O tej likwidacji nikt nie wiedział, a nawet działo się to potajemnie. Jak nam wiadomo, Szkoła ta miała za sobą przeszło czterdzieści lat istnienia, a za czasów **zaborczych** rozwijała się **znakomicie** pod kierownictwem śp. dyr. J. Kannenberga. W czasie odzyskania Niepodległości przeszła wiele etapów „reformacyjnych“, aż wreszcie ją zlikwidowano. Dlaczego?

Przedewszystkiem, co jest najsmutniejsze, to z powodu **osobistych tarć** dyrekcji i grona profesorów! Następnie wskutek „unifikacji“ szkolnictwa handlowego. Unifikacja była drugorzędną, bo czteroletnie szkoły tego typu nadal istnieją, a nawet powstają nowe. — (Naprzykład lwowska, Górny Śląsk).

Na miejsce szkoły ekonomiczno-handlowej powstał tak zw. Instytut Administracyjno-Gospodarczy, którego zadaniem jest „usprawnienie działalności (?) urzędników II kategorji“.

Likwidacja Szkoły ekonomiczno-handlowej wyrządziła krzywdę jedynie jej dotychczasowym absolwentom, przez uchwalenie na konferencji trzech województw z dnia 8 maja 1931 r. (krakowskiego, śląskiego i kieleckiego), że tylko absolwenci wydziału administracyjno-handlowego Instytutu mają pierwszeństwo do zajęcia stanowiska urzędniczego II kategorji w urzędach samorządowych i wojewódzkich. Jeżeli weźmiemy to samo pod uwagę przy wydziałach: kolejowym i pocztowym, to praktycznie oznacza „zmonopolizowanie“ pracy przez Instytut. Odgrodzono przez chwilowe zapomnienie rozporządzenia o państwowej służbie cywilnej **dla absolwentów S. E. H.**, absolwentów Szkoły ekonomiczno-handlowej od wszystkich urzędów państwowych, wojewódzkich i samorządowych.

Ponieważ absolwenci Szkoły ekonomiczno-handlowej ukończyli szkolę wybitnie średnią i posiadają **te same prawa**, które ma Instytut, bo Instytut przejął prawa po Szkole ekon.-handlowej, — przeto społeczeństwo powinno zrozumieć, że mają conajmniej równość w otrzymaniu tego rodzaju pracy, o ile — słusznie — nie pierwszeństwo. Jeśli chodzi o fachowość ludzi Instytutu, to narazie nie wiadomo, jakie da wyniki, bo Instytut zaczyna stawiać dopiero swe pierwsze kroki, a absolwenci S. E. H. pracują już od dawna nietylko w prywatnych przedsiębiorstwach, ale także w państwowych i samorządowych, przez co mogli dać dowód fachowości.

Powstała więc „pierwsza i jedyna szkoła tego rodzaju“, która sama narazie nie dała dowodów przystosowania się do życia, a stworzyła tylko przepaść nieporozumienia między absolwentami SEH a absolwentami Instytutu.

Jeśli przytem dodamy plagę różnych kursów i kursików handlowych, z których „słuchacze“ otrzymują łatwiej posady, bo mają silniejsze protekcje, bo im niklejsze studja, tem większe dzisiaj protekcje, to istotnie absolwenci SEH znajdują się w sytuacji bardzo przykrej, a zwłaszcza ci, którzy ukończyli szkołę w ostatnich trzech latach.

Wskutek ogromnego bezrobocia znajdują się prawie wszyscy z dwóch lat ostatnich bez pracy i oczekują jednak beznadziejnie, bo już tego roku „fachowcy“ z wydziału administracyjno-handlowego zajęli szereg posad.

Zwracamy się zatem do społeczeństwa, by zechciało traktować absolwentów SEH conajmniej na równi z absolwentami Instytutu. Zaznaczamy również, że wielu absolwentów SEH studjuje obecnie zagranicą, a zwłaszcza we Francji, Belgji i Szwajcarji.

—ooo—

Z SALI SĄDOWEJ

ODSZKODOWANIE Z POWODU WYBUCHU PROCHOWNI WOJSK. W WITKOWICACH

Jak wiadomo, poszkodowani wybuchem prochowni wojskowej w Witkowicach w roku 1927, zaskarżyli skarb państwa o odszkodowanie, na tej zasadzie, że wybuch był następstwem zawinionych przez wojsko zaniedbań w utrzymywaniu odnośnych magazynów prochu i że skarb państwa odpowiada jako właściciel tych magazynów za szkody wynikłe z nich dla osób trzecich. Poszkodowani wskazywali na to, że mimo długotrwałych upałów nie skrapiano magazynów, że wbrew przepisom nie wietrzono ich, że były zbudowane z nie właściwych materjałów, że mimo wyraźnych oznak psucia się odnośnych chemikalji nie usuwano ich, wskutek czego doszło do samozapalenia się tych ostatnich — co było bezpośrednią przyczyną eksplozji, — wreszcie że magazyny znajdowały się w mniejszej niż przepisanej odległości od osiedli ludzkich i że złożono w nich, zamiast przepisowo najwyżej 10.000 kg., aż oko. 200.000 kg. różnych materjałów wybuchowych, co powiększyło siłę i działanie eksplozji.

Skargi te zostały w pierwszych dwóch instancjach oddalone, a sądy przyjęły, że utrzymywanie prochowni należy do działalności prawno-publicznej państwa, a za tę nie może ono być pociągane do odpowiedzialności.

Na skutek rewizji poszkodowanych odbyła się w Sądzie Najwyższym w Warszawie dnia 24 czerwca br. ustna rozprawa rewizyjna, pod przewodnictwem SSN Grabowskiego, przy udziale SSN Bańkowskiego i Wajdy. Po wywodach zastępców poszkodowanych, adwokatów dra Austerna z Krakowa i dra Chmurskiego z Warszawy, zastępcy skarbu państwa wiceprezesa dra Krausa z Krakowa, wreszcie prokuratora przy Sądzie Najwyższym dra Hołowczaka, który, stojąc na straży praw, przyłączył się w zupełności do stanowiska rewidentów, Sąd Najwyższy postanowił przed wydaniem definitywnego orzeczenia przedstawić składowi siedmiu sędziów do rozstrzygnięcia pytanie zasadnicze: „Czy skarb państwa odpowiada za szkodę w majątku prywatnym wynikłą z urządzeń stanowiących własność państwa“.

Sprawa ta budzi zrozumiałe zainteresowanie nietylko u dotkniętych katastrofą bezpośrednio, ale w całem wogóle społeczeństwie, które w odmówieniu poszkodowanym wynagrodzenia szkód widzi przedewszystkiem smutne następstwa dla życia gospodarczego. Bo wobec istnienia mnóstwa fabryk i składów służących celom państwowym i mogących z różnych przyczyn (pożary, eksplozje, obsunięcie się terenu etc.) wyrządzić szkody w sąsiadujących z niemi gospodarstwach prywatnych, gospodarstwa te z góry musiałyby stracić na wartości i przedstawiać mniejsze gwarancje np. przy zaciąganiu pożyczek hipotecznych, niż podobne majątki leżące poza sferą działania urządzeń państwowych. Przytem w konkretnym wypadku nie można poszkodowanym zarzucić, iż sami poddali się niebezpiecznemu sąsiedztwu: gdyż do magazynów witkowickich wojskowość zaczęła zwozić materjały wybuchowe dopiero w roku 1923, tj. w czasie gdy dookoła istniały osiedla ludzkie już od wieków, a na ustawiczne sprzeciwy magistratu miasta Krakowa, wojskowość wręcz wzięła na siebie odpowiedzialność za ewentualne szkody.

PODTATUSIAŁY AMANT W OPAŁACH

Czterdziestoletni B. zawarł znajomość z 35-letnią panią Z., która żyje w separacji ze swym mężem. Po jakimś czasie pani Z. oskarżyła swego znajomego, że ten dokonał na niej gwałtu. Epilogiem owej erotycznej historji było skazanie amanta przez sąd krakowski na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Wiadomości polityczne

Z IZBY POSŁÓW DO SENATU

Pisma paryskie donoszą, że Paul-Boncour oświadczył gotowość przyjęcia kandydatury do Senatu z departamentu Tarn, z którego obecnie ma mandat poselski. Rozumie się, że po wyborze do Senatu mandat poselski musi złożyć. Chodzi o to, czy francuska partja socjalistyczna, do której Paul-Boncour należy, na tę zmianę się zgodzi. Paul-Boncour jest przewodniczącym komisji zagranicznej Izby posłów i istnieje obawa, że z chwilą złożenia mandatu, za którem pójdzie ustąpienie z przewodnictwa, partja nie straciłaby tego tak ważnego posterunku.

PREMJER BEZ PARTJI — SEKRETARZ BEZ EMERYTURY

Nowa koalicja angielska, w której zasiadają konserwatyści, liberali i kilku członków pozostałych wiernymi MacDonaldowi, przystąpiła do obsadzenia posad podsekretarzy stanu parlamentarnych, podczas gdy tzw. podsekretarze stali, tj. pochodzący z urzędników bez względu na zmianę rządu pozostają na swych stanowiskach. Jednym z parlamentarnych podsekretarzy stanu, mianowicie w ministerstwie dla dominjów i kolonij, ma zostać syn MacDonalda Malcolm, dotychczas poseł z partji pracy. Jest on jedynym — poza kilku ministrami — posłem, który wyraźnie oświadczył się za... swym ojcem. Wszystkie inne posady podsekretarzy stanu otrzymają konserwatyści i liberali, gdyż MacDonald, nie mając posłów, nie ma też kandydatów na te posady.

Podaliśmy wczoraj uchwałę Związku zawodowego kolejarzy, która pozbawiła Thomasa stanowiska sekretarza Związku. Pozatem zapadła też uchwała odbierająca Thomasowi prawo do emerytury, która mu się należałaby po wysłudze pewnej liczby lat.

KRONIKA

Podręczniki szkolne nie potanieją

Stowarzyszenia urzędnicze zwróciły się do większych wydawnictw podręczników szkolnych z prośbą o przyznanie specjalnych rabatów dla dzieci urzędników z uwagi na ciężką sytuację gospodarczą w kraju, a zwłaszcza na ostatnie redukcje uposażeń urzędniczych. Wydawnictwa: „Książnica-Atlas" i Jakubowski, koncentrujące wydawanie podręczników szkolnych, nie powzięły w tej sprawie żadnej decyzji, tylko zwróciły się do Tow. wydawców polskich w Warszawie. Jak słychać, Towarzystwo to nie uwzględniło dezyderatów stowarzyszeń urzędniczych.

—ooo—

Syn strzelił do ojca

18-letni Jacimirski Marjan, były dorożkarz, zamieszkały przy ul. Misjonarskiej 16, zażądał od swego ojca Stefana 50 złotych. Gdy mu ojciec odmówił, wszczął bójkę w mieszkaniu z ojcem, **poczem dobył rewolweru i oddał w kierunku ojca jeden** strzał, jednak na szczęście chybił. Kula przeszła obok lewego ucha. Wybiegając na ulicę **młody Jacimirski, dał drugi strzał do ojca, poczem zbiegł.** Policja ujęła zbrodniarza.

—ooo—

UDZIAŁ MIEJSKIEGO INSTYTUTU PSYCHOTECHNICZNEGO W KRAKOWIE W MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE PSYCHOTECHNICZNYM W MOSKWIE. We wrześniu odbędzie się międzynarodowy kongres psychotechniczny w Moskwie, w którym bierze udział między innemi liczna delegacja psychotechników z Polski. Instytut psychotechniczny w Krakowie wysyła również swego kierownika i asystentów, którzy wygłoszą trzy referaty pod tytułem: „Psychotechniczne badanie zawodów akademickich", „O wartości diagnostycznej badań psychotechnicznych" i „Analiza zawodu a badania psychotechniczne". Jeżeli uwzględnimy, że ogólna liczba referatów wygłoszonych przez delegację polską wynosi ośm, to jest wystąpienie Krakowa na terenie międzynarodowym.

STARZEC PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. — Na ul. Kalwaryjskiej został najechany Czech Józef (lat 72) w Zaborzu 78, pow. Kraków, przez samochód osobowy Kr. 96026, prowadzony przez właściciela Anisfelda Mojżesza, kupca. Doznał on potłuczenia na całem ciele. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Samochód unieruchomiono, kierowcy odebrano dowód rejestracyjny samochodu, gdyż zezwolenia na prowadzenie nie posiadał przy sobie.

22 lata przywiązany do barłogu

W Łodzi dokonano przy ulicy Drewnowskiej 17 strasznego odkrycia. We wspomnianym domu mieszka od 30 lat handlarka Ita Szafir. Przed 22 laty mąż jej Szapsza zapadł na rozstrój nerwowy. Wszelkie próby, by umieścić obłąkanego w szpitalu, spełzły na niczem. Stan chorego pogarszał się. Od czasu do czasu dostawał on dzikich napadów szału, podczas których rozbijał w mieszkaniu wszystkie meble i rozdzierał szaty.

Nieszczęśliwa kobieta, nie mogąc sobie dać rady z furjatem, a będąc zmuszona zarobkować, wpadła na oryginalny pomysł:

PRZYWIĄZAŁA OBŁĄKANEGO SZNUREM DO ŁÓŻKA

i zostawiała go samego przez cały dzień w ciasnej izdebce. Skrępowany furjat od tego czasu stał się niebezpieczny dla każdego, kto się doń zbliżał. Z ust jego wydobywał się dniem i nocą nieartykułowany krzyk i przejmujący grozą płacz.

Ponieważ przebywał on stale w odosobnieniu, zapomniał mowy ludzkiej. Zamiast mówić krzyczy i płacze. Szapsza Szafir przebywa już na swym barłogu 22 lata. Został on przywiązany sznurem do łóżka, będąc w pełni sił i mając 37 lat. Obecnie jest

ZŁAMANYM I CHORYM ZGRZYBIAŁYM STARCEM.

Strasznem tem odkryciem zainteresowały się władze.

—ooo—

Drugie wydanie Landru-Sinobrodego

W mieście Clarksburg w Ameryce wykryto przerażające zbrodnie dokonane przez Harryego Powersa alias Korneliusza Piersona na nieznanej dotychczas ilości kobiet. Z 20 do 30 morderstw, które Pierson miał popełnić, udowodniono mu już 7. W domu jego znaleziono dotąd 6 trupów, między niemi trojga dzieci w wieku 9 do 14 lat razem z ich matką. Pierson przyznaje się tylko do jednego mordu na osobie niejakiej Lemke.

Trupy znaleziono w wybudowanym przez Piersona garażu, pod którego podłogą mieściła się kryjówka. W garażu tym — jak Pierson zeznaje — utrzymywał równocześnie biuro małżeńskie i — rzeźnię.

Dochodzenia policji rozciągają się na okolicę tajemniczego garażu, w której przed kilku tygodniami spalił się dom należący do żony mordercy, prawdopodobnie z podpalenia.

10 KATEGORYJ LISTÓW MIŁOSNYCH

W podziemiach garażu znaleziono zwitek anonsów małżeńskich i spis adresów „narzeczonych", dalej wzory oświadczeń miłosnych ułożonych od numerów 1 do 10. Na podstawie tych anonsów i adresów policja poszukuje około tuzina zaginionych kobiet, przeważnie starszych wdów z małemi majątkami, które szukały opieki pod skrzydłami — jak jedna kategorja listów miłosnych podawała — uczciwego męża, który jej zapewni wygody i miłość.

Pierson jest to przysadkowaty mężczyzna o pospolitych rysach twarzy. Udawał inżyniera i żył z żoną i szwagierką w dostatnich stosunkach. Dochody swe, jak opowiadał, czerpał z posiadania kopalń nafty. Żona i szwagierka też zostały aresztowane, ale po przyznaniu się Piersona wypuszczono je na wolność. Morderca zachowuje zimną krew, ale po zastosowaniu „przesłuchania trzeciego stopnia", tj. tortur, odwaga jego została złamaną.

STRASZNE SCENY W PIWNICY

O zamordowaniu wdów Eicher i Lemke oraz trojga dzieci pierwszej opowiada morderca, że przywiózł je autem do garażu i zamknął je w podziemiu. Najpierw udusił panią Eicher w oczach jej dzieci, potem zamordował dwoje młodszych dzieci, wkońcu udusił najstarszą dziewczynkę i panią Lemke. Noc spędził obok swych ofiar, a rano zakopał zwłoki w piwnicy. Na zapytanie, czy dzieci krzyczały na widok mordowanej matki, odpowiedział, że dzieci nie sprawiły mu najmniejszego kłopotu.

Przed więzieniem w Clarksburgu, w którem umieszczono mordercę, gromadzą się tłumy, chcąc go dostać w swe ręce i zlynczować. Policja, pilnująca więzienia, została uzbrojona w bomby łzawiące.

—ooo—

PORADNIA DLA WAD WYMOWY ORAZ PORADNIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY NERWOWEJ w roku szkolnym zostały otwarte przy klinice neurologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Kopernika 48. Poradnia dla wad wymowy przyjmuje chorych w poniedziałki i czwartki od godziny 9 do 12 przedpołudniem, a poradnia dla dzieci i młodzieży nerwowej we wtorki, środy i piątki od godziny 9 do 12 przedpołudniem.

DOBROCZYNNA KASA POŻYCZKOWA. Na posiedzeniu Wydziału stowarzyszenia dobroczynnych kas pożyczkowych, złożył prezes gminy żydowskiej dr. Rafał Landau sprawozdanie z działalności kasy krakowskiej za czas od 1 stycznia do 1 września br. Ze sprawozdania okazuje się, że kasa ta udzieliła od czasu jej założenia 5284 osobom bezprocentowych pożyczek w łącznej kwocie 1.040 tysięcy złotych, przyczem stwierdzono stały rozwój kasy i że korzystający z pożyczek drobni kupcy i rękodzielnicy zwracają pożyczki regularnie. Funduszów na cele pożyczkowe dostarczają amerykański „Joint", krakowska gmina żydowska tudzież członkowie stowarzyszenia. Kas takich pod zarządem krakowskiego Wydziału jest w zachodniej Małopolsce 64, które łącznie rozpożyczyły 4,432.000 zł. W dyskusji podniesiono konieczność rozszerzenia działalności kas zwłaszcza w ciężkiem położeniu gospodarczem, w jakiem szerokie warstwy ludności się znajdują, poczem przyjęto sprawozdanie jednomyślnie do wiadomości.

SZOFER NAJECHAŁ NA ODDZIAŁ WOJSKA. Holes Henryk, student architektury, zamieszkały przy ul. Loretańskiej 8, — jadąc samochodem Nr. 5247, ul. Wielicką w kierunku ul. Salinarnej, najechał na prowadzącego kompanję wojska kapitana Adama Wolanka. Żołnierze, którzy szli w szeregach, rozbiegli się i w ten sposób uniknęli katastrofy. Kapitan Wolanek, upadając na bruk, odniósł szereg obrażeń na całem ciele. Kapitan Wolanek opatrzony przez pogotowie ratunkowe, — przewieziony został do szpitala wojskowego. Samochód unieruchomiono, kierowcy odebrano prawo jazdy.

PRZEJECHANA PRZEZ WÓZ. Wczoraj zostało zawezwane pogotowie ratunkowe do Kucharskiej Ludwiki (lat 56), zamieszkałej w domu noclegowym, która na ul. Wita Stwosza została najechana wozem jednokonnym, powożonym przez Brawa Izaaka, zamieszkałego w Wieliczce. Nieszczęśliwą opatrzyło pogotowie ratunkowe.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że: obowiązek ubezpieczenia rozpoczyna się od pierwszego dnia tego miesiąca kalendarzowego, w którym pracownik objął zajęcie, uzasadniające ten obowiązek, jeżeli zajęcie trwało przynajmniej czternaście dni w ciągu miesiąca kalendarzowego, w przeciwnym zaś razie od pierwszego dnia następnego miesiąca kalendarzowego z tem samem zastrzeżeniem. Bliższych informacyj udziela Związek zawodowy pracowników umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska 6, I. p.

KARAMBOLE SAMOCHODOWE. Schon Ludwik z Białej, jadąc nieostrożnie taksówką przez Mały Rynek w Krakowie, w kierunku ul. Szpitalnej, najechał na drugą taksówkę. — Piasecki Henryk, kierowca taksówki Nr. Kr. 95555, zamieszkały w Woli Duchackiej 11, będąc w stanie nietrzeźwym, jadąc ul. Szpitalną w kierunku Małego Rynku, najechał na dorożkę konną Nr. 143, powożoną przez Stanisława Sochę, zamieszkałego przy ul. Łącznej 6, wskutek czego dorożka została uszkodzoną; koniowi pokaleczył przednie nogi; szkoda 200 zł. — Piaseckiemu odebrano prawo jazdy — samochód unieruchomiono.

FLASZKĄ W GŁOWĘ. Kowal Józef, zamieszkały przy ulicy Prądnickiej 74, zgłosił, że dnia 2 bm. o godzinie 19'30, gdy wracał z pracy do domu ul. Prądnicką w towarzystwie Stopniewskiego Zdzisława tenże bez żadnego powodu uderzył go flaszką z wódką w prawą skroń, — wskutek czego Kowal odniósł ranę ciętą. Kowal odniósł obrażenia dość ciężkie.

WYŁOWIENIE Z WISŁY ZWŁOK SAMOBÓJCY. Z Wisły wyciągnięto pod Krakowem zwłoki 19-letniego Witta Helingera, krawca z Olkusza. — Helinger popełnił samobójstwo, rzucając się w nurty Wisły przed kilku dniami.

MATKA PROSI O OPIEKĘ NAD BIEDNYM ANTOSIEM. W bramie domu przy ul. Warszawskiej 6 znaleziono dziecko płci męskiej, liczące około trzy tygodnie. Przy dziecku leżał list, w którym matka prosi o opiekę nad maleństwem, podając, że biedny chłopczyk nazywa się Antoś Piotrowski.

FABRYKA NARZĘDZI DO WŁAMAŃ KASOWYCH. Policja aresztowała 30-letniego Walentego Srokę, kowala, zamieszkałego w Pleszowie pod Krakowem, za wyrabianie narzędzi, służących do włamań kasowych. Narzędzi tych dostarczał Sroka różnym włamywaczom.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do łaźni paryskiej przy ul. Gertrudy 19, gdzie mężczyzna nieznanego nazwiska lat około 30 przeciął sobie żyły w przegubie. Po opatrzeniu przewieziono nieszczęśliwego do szpitala na oddział chirurgiczny. Stan samobójcy z powodu silnego upływu krwi jest ciężki.

NESZCZĘŚLIWE WYPADKI DZIECI. Wczoraj 5-letni Jan Arendarczyk bawiąc się na Krzemionkach spadł ze skały. Ciężko potłuczonego przewieziono do domu rodziców przy Alei pod Kopcem. — Na stację pogotowia ratunkowego przywieziono 5-letniego Stefana Kuzeka, który został potrącony przez autobus koło przystanku autobusowego w Przegorzałach. Nieszczęśliwe dziecko doznało złamania podstawy czaszki i szeregu innych obrażeń.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

DWA KONCERTY SYMFONICZNE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MUZYKÓW POLSKICH odbędą się pod dyrekcją Bronisława Szulca, dyrygenta warszawskiej orkiestry symfonicznej w teatrze miejskim im. J. Słowackiego: w sobotę 5 bm. obejmujący następujący program: Czajkowskiego symfonja patetyczna, Różyckiego poemat symfoniczny Anhelli, oparty na arcydziele Słowackiego, Igora Strawińskiego suita, oraz Rymskiego-Korsakowa kaprys hiszpański; drugi i ostatni w niedzielę 6 bm. obejmuje: Czajkowskiego symfonja Nr. IV, Stojowskiego suita polska, Elgara Polonja, oraz Lamothe de Grignona „Andalousie". Bilety sprzedaje kasa teatru codziennie w godzinach od 9—1 i od 4—6 po cenach popularnych, od 0'80—5'50 zł.

DWA WIECZORY REVELLERSÓW POLSKICH „COLUMBIA" Z UDZIAŁEM Z. KARIN odbędą się w teatrze miejskim im. J. Słowackiego w poniedziałek 7 bm. oraz we wtorek 8 bm. Świetny ten chór, znany z płyt „Columbia", wykona szereg najnowszych polskich i zagranicznych utworów, od nastrojowych do wesołych piosenek. Śpiewaczka operowa Z. Karin współdziałać będzie w tych koncertach i wykona najcelniejsze arje operowe. Bilety sprzedaje kasa teatru miejskiego od godziny 9—1 i od 4—6 w cenie od 0'80—5 50 zł.

TEATR BAGATELA. Dziś i jutro ostatni raz wesoła rewja w dziewięciu obrazach pod tytułem „Wyjazd na Maderę" z Kaczorowskim na czele. Na ekranie wspaniały film pod tytułem „Przygoda Lady Edyty" z Camillą Horn. Początek przedstawień o godzinie: 5, 7'10 i 9'15. Ceny od 1—2'80 zł. W sobotę dana będzie druga premjera wesołej rewji pod tytułem „Powrót słomianych wdowców". Rewja obfituje w humor, satyrę, wesołe skecze i melodyjne piosenki. Na czele zespołu Antoni Kaczorowski, oraz M. Szczęsna, Bohuszówna, Magnuszewski i Wasilewski.

ODCZYTY I ZEBRANIA

KURSY JĘZYKOWE POLSKIEJ YMCA. Lekcje języków: angielskiego, niemieckiego i francuskiego rozpoczynają się 1 października br. Zgłoszenia w sekretarjacie, ul. Krowoderska 8, codziennie od godziny 9 rano do 10 wieczorem.

Z Polski

ARESZTOWANIA W SPRAWIE MORDERSTWA T. HOŁÓWKI. W związku z śledztwem w sprawie zamordowania T. Hołówki aresztowano onegdaj obok Mikołajowa studentkę med. ze Lwowa, Stefanję Szuszkiewiczównę, znaną z procesu o zamach na Targi wschodnie oraz towarzyszących jej dwóch braci Przyślaków z Mikołajowa. Troje tych osób w chwili, gdy funkcjonarjusze policyjni wracali autem po pogrzebie Hołówki z Truskawca do Lwowa wychodziło z lasu na szosę. Jeden z wywiadowców policyjnych rozpoznał Szuszkiewiczównę, która szła z teczką pod pachą. Wobec tego wszystkich troje przytrzymano i sprowadzono do posterunku w Mikołajewie, skąd odstawiono ich do Truskawca, gdzie skoncentrowane są dochodzenia. W teczce Szuszkiewiczówna miała młotek i kilka sztuk minerałów. Zeznała ona, że była z Przyślakami na wycieczce mineralogicznej.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO W GMACHU DYREKCJI POLICJI W KATOWICACH. W środę w godzinach przedpołudniowych w jednem z biur dyrekcji policji w Katowicach zjawił się bezrobotny introligator Józef Lis, prosząc o doraźne zajęcie. Gdy mu jednak kategorycznie odmówiono, Lis zrozpaczony błąkał się przez pewien czas po obszernych kurytarzach gmachu, poczem udał się do miejsca ustępowego, gdzie powiesił się na szelkach, które jednak nie wytrzymały ciężaru ciała i zerwały się. Lis stracił już przytomność, a wskutek gwałtownego upadku na podłogę zranił się lekko w głowę. Nieprzytomnego odstawiono do szpitala, gdzie powoli odzyskał przytomność i jako przyczynę kroku podał rozpacz z powodu braku zajęcia. Wypadek ten wśród urzędników policyjnych wywołał przygnębiające wrażenie.

OGROMNA ILOŚĆ POJAZDÓW NA WYŚCIGACH TATRZAŃSKICH. Dyrekcja robót publicznych w Krakowie przeprowadziła z okazji wyścigu tatrzańskiego pomiary ruchu pojazdów na trasie Zakopane—Morskie Oko w czasie od 7 rano do 9 wieczór. Przejechało od Zakopanego w stronę trasy wyścigowej 869 dorożek jednokonnych, 148 dwukonnych, 650 motocykli, 1808 samochodów, 253 autobusów, 12 aut ciężarowych — razem 3741 pojazdów.

NAPAD BANDYCKI. W Złotnem pow. N. Sącz napadli niewyśledzeni dotąd bandyci na dom Filipa Kidonia i zażądali pieniędzy. Gdy Kidoń oświadczył, że pieniędzy niema, bandyci pobili go po głowie tak ciężko, że zmarł. Także żona i służąca Kidonia zostały pobite. Następnie bandyci wynieśli na podwórze dwie skrzynie, z której zabrali garderobę.

ZABÓJSTWO NA WESELU. W czasie wesela w Rupniowie pow. Limanowa u Franciszka Konruli powstała między parobczakami bójka, w czasie której Jakób Woźniak laską uderzył w głowę Stanisława Kaperę tak, że ten po kilku godzinach zmarł. Także zabójca Woźniak został poraniony nożem w plecy.

BURZLIWE ZAJŚCIE NA ODCZYCIE F. BROCKWAYA W CZĘSTOCHOWIE. Poseł do parlamentu angielskiego F. Brockway, członek angielskiej niezależnej partji pracy, bawi od kilku dni w Polsce. W dniu 30 bm. wygłosił on odczyt w sali kinoteatru „Atlantik" w Częstochowie. — W czasie tłómaczenia odczytu z języka angielskiego na polski przez p. Kruka — gdy mowa była o rosyjskiej „piatiletce" — policja przerwała odczyt, przyczem aresztowała jakąś kobietę, która rozrzucała ulotki.

PROSTYTUTKA OKAZAŁA SIĘ MĘŻCZYZNĄ. Jeden z lokatorów domu przy ul. Brzezińskiej 93 w Łodzi, przechodząc wieczorem przez ulicę Północną, spostrzegł przy zbiegu ulic Solnej i Północnej kobietę, której twarz wydała mu się znajoma. Gdy wszczął rozmowę z kobietą, dowiedział się, iż jest to prostytutka. Zaintrygowany dziwnem podobieństwem kobiety do kogoś znajomego, pozwolił się zaprowadzić do mieszkania, w którem kobieta owa przyjmowała „klientelę". Po przybyciu do jakiegoś pokoiku, wynajmowanego przez prostytutkę, ta zażądała uiszczenia należności zgóry. „Klient" spełnił to żądanie. Po schowaniu pieniędzy kobieta usiłowała wypchnąć gościa za drzwi. Ten stawił opór. Wywiązała się bójka, w trakcie prostytutce spadła peruka z głowy. Wówczas zdumionemu gościowi ukazała się wygolona i upudrowana twarz jego sąsiada, zamieszkałego również przy ul. Brzezińskiej 93, Zeliga Szyfmana. Szyfman, widząc, że został zdemaskowany, zaczął błagać „klienta", aby nie meldował policji, tłómacząc się, iż od czasu, jak stracił pracę, nie mógł znaleść innego zajęcia, więc musiał jakoś żyć i dlatego wynalazł sobie ten właściwie sposób zarobkowania. Wyłudzał on od napotkanych mężczyzn pieniądze, poczem albo ulatniał się, albo też wypychał ich za drzwi, licząc na to, że ci, w obawie skandalu, nie będą zbyt agresywnie domagać się zwrotu pieniędzy.

STRASZNY WYPADEK NA POLU ĆWICZEBNEM. W pobliżu Baranowicz, na terenie wsi Leśna odbywały się ćwiczenia artylerji. Strzelano z ciężkich dział. Nagle jeden z pocisków eksplodował w lufie armaty i okaleczył straszliwie porucznika Czapelskiego i kanoniera Kardelca. Odłamki pocisków poszarpały im boki, pokaleczyły ręce, nogi i twarze. W stanie bardzo ciężkim odwieziono ich do szpitala. Jak przypuszczają, eksplozja nastąpiła wskutek usterek w konstrukcji działa. Poza tem sam pocisk posiadać musiał jakieś defekty.

300 WAGONÓW CEMENTU PADŁO PASTWĄ POŻARU. W cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu wybuchł we wtorek groźny pożar. Pastwą ognia padło około 300 wagonów cementu, oraz budynki fabryczne. Straty wynoszą przeszło pół miljona złotych. Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

FAŁSZYWY LEKARZ WOJSKOWY. Żandarmerja w Dęblinie zatrzymała zagadkowego oficera, który zachowaniem swojem wzbudzał silne podejrzenia. Podał się on za Tadeusza Las-Jakubowicza, ppor. rezerwy 2-go pułku ułanów. Dokumentów żadnych nie posiadał. Wkrótce ustalono, iż nieznajomym w mundurze oficerskim jest Chil Glas z Warszawy, który swego czasu służył w 1-ym pułku ułanów. Ustalono ponadto, iż Glas podawał się również za lekarza, odbywał praktykę, wydawał recepty. Posługiwał się fałszywem zaświadczeniem, wydanem jakoby przez wydział lekarski uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Dawniejszy ten ułan, nieprawnie noszący mundur i tytułujący się doktorem, odwiedził szereg osób w Dęblinie. Między innymi był u rabina Rabinowicza, którego miał zamiar leczyć. Ponadto poza rabinem, fałszywy odwiedzał lekarza miejscowego dr. Sochackiego. Rzecz się wydała, gdy pseudo-ppor. J. zapytany, jaki ma przydział, odpowiedział, że jest na 6-tygodniowych ćwiczeniach w folwarku Osmolice za Dęblinem. Stwierdzono, iż na terenie tym niema żadnych oddziałów wojskowych. Przyciśnięty do muru Glas zaczął plątać się w zeznaniach, wreszcie oświadczył, iż „resztę powie panu prokuratorowi". Glas został osadzony w więzieniu.

Z zagranicy

KRÓLEWSKIE ARCHIWA W SIMANCAS. — Niemałą sensację wywołują toczące się właśnie obrady republikańskich władz hiszpańskich w sprawie przewiezienia archiwów królewskich z twierdzy Simancas do Valladolid. Archiwa te mieściły się w Simancas od czasów Filipa II. — Simancas, średniowieczny zamek obronny, położony jest na granicy Leonji i Katalonji. By móc dostać się do zbiorów archiwalnych, trzeba przejść przez kilka mostów zwodzonych, cały szereg wałów obronnych, dziedzińców, podziemi, skąd dopiero krętemi zaułkami wychodzi się na wspaniałe wewnętrzne podwórze, otoczone ze wszech stron kompleksami gmachów, w których drzemie historja Hiszpanji. Obsługa archiwów królewskich wiodła tu od całych stuleci żywot beztroski i pełen nieprzerwanej ciszy. Echa wielkich wydarzeń dziejowych dochodziły tu jedynie na papierze, pod postacią dokumentów, których całe paki zwożono rokrocznie z kancelarji królewskiej i z sekretarjatu prymasa Hiszpanji. — Powiadają, że archiwa królestwa nie znajdują się w idealnym porządku — naprzykład traktaty o hodowli pszczół spoczywają w bezpośredniem sąsiedztwie z aktami inkwizycji hiszpańskiej. Republikański odłam prasy hiszpańskiej nawołuje już od kilku miesięcy do „otwarcia tego grobowca, w którym pogrzebano wszystkie intrygi monarchji".

KOLEJ NA GUMACH. Na linji Laqueville—Orlean we Francji dokonano prób całego pociągu z kołami na gumach, które dały nadzwyczaj dodatnie rezultaty tak, że powstał projekt pokrycia obręczami gumowemi kół lokomotyw i wagonów w całem kolejnictwie francuskiem. Poza złagodzeniem wstrząsów, koła gumowe mają daleko większe jeszcze znaczenie, przez powiększenie bowiem tarcia kół lokomotywy o szyny będzie można używać, szczególnie na mniejszych linjach, daleko lżejszych maszyn, aniżeli dotychczas.

ZJAZD SMAKOSZÓW WINA. W londyńskim hotelu „Savoy" została otwarta międzynarodowa konferencja smakoszów wina, — której uczestnicy mają niełatwy obowiązek osądzenia w ciągu miesiąca smaku i aromatu 350 rozmaitych gatunków wina. Konferencja będzie się zbierała tylko co drugi dzień, gdyż inaczej wrażliwość języka na smak stępiałaby. Na pierwszem posiedzeniu zdołano zaledwie zbadać cztery gatunki szampana i dwa gatunki wina reńskiego. Pośród uczestników konferencji znajduje się również kilku przedstawicieli „suchych" Stanów Zjednoczonych.

Bunt marynarzy chilijskich

Nowy Jork, 3 września. Z Santiago de Chille donoszą, że bunt marynarzy okrętów wojennych w porcie La Serena (Coquimbo) przybrał formy rewolucji. Zbuntowani marynarze ponownie uwięzili oficerów i odrzucają wezwania rządowe do kapitulacji. W rękach ich znajduje się więcej niż połowa chilijskiej floty wojennej. *Sympatje robotników są po stronie rebeljantów. Robotnicy grożą strajkiem generalnym na wypadek odrzucenia żądań marynarzy.* Wczoraj odbyła się rada ministrów, na której rozważano możliwość zaatakowania zbuntowanych okrętów łodziami podwodnemi i samolotami. Okręty rebeljantów zaopatrzone są w żywność na trzy miesiące. Marynarze chilijscy szkoleni są przez instruktorów angielskich i dotychczas dyscyplina nie pozostawiała nic do życzenia. Żądania zbuntowanych wychodzą daleko poza sprawy związane z kwestją uposażenia. W programie swym wysuwają takie postulaty, jak *parcelację wielkich posiadłości i specjalnego opodatkowania większych dochodów.*

Nowy Jork, 3 września. Z Santiago de Chile donoszą, że *rząd podał się do dymisji*. Na jutro zwołany został parlament celem powzięcia uchwały w sprawie zawieszenia stanu oblężenia.

Podziękowanie

Za bezinteresowną i troskliwą opiekę w czasie choroby śp. Karola Kornickiego dziękuję z serca WPanu dr. Komorowskiemu, oraz za oddanie ostatniej posługi Mężowi memu i okazanie mi współczucia, ks. dr. Ptaszkowi, Radzie Związków Zawodowych, Związkowi i Kołom pocztowców, PPS, TUR, chórowi „Lutni Robotniczej" i wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie składam serdeczne podziękowanie.

Józefa Kornicka z dziećmi.

TELEGRAMY

ULGI DLA NAUCZYCIELI NIEKWALIFIKOWANYCH

Warszawa, 3 września (telef. wł. „Naprzodu"). Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu, na wniosek ministra oświaty uchwaliła przedłużyć o jeden rok prawo nauczania tym pedagogom, którzy z dniem 31 sierpnia stracili prawo nauczania z powodu braku pełnych kwalifikacyj. Takich nauczycieli w Polsce jest tysiąc. W ciągu tego roku muszą się postarać o uzupełnienie kwalifikacji.

ZMIANY USTAWY O FUNDUSZU DROGOWYM

Warszawa, 3 września (telef. wł. „Naprzodu"). W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Rady ministrów, wprowadzające ulgi w opodatkowaniu na fundusz drogowy autobusów, samochodów, taksówek, samochodów ciężarowych i traktorów. Tylko **podatek od samochodów prywatnych pozostanie bez zmian.**

WYBUCH W FABRYCE

Berlin, 3 września. W fabryce należącej do AEG (Allgemeine Elektrizitäts-Gesellschaft) w Treptow wydarzył się dziś w południe gwałtowny wybuch, skutkiem czego część wielkiego budynku została zupełnie zniszczona i siłą wybuchu wrzucona do Sprewy. Ciężko uszkodzone zostały także sąsiednie zabudowania fabryczne. Wybuch wydarzył się na 5 piętrze w blacharni. Jak sądzą wybuchł zbiornik z tlenem zgęszczonym. Dotąd nie stwierdzono, czy są ofiary w zabitych. Ciężkie rany odniosły 4, a lżejsze 8 osób. **Straty materjalne idą w miljony.**

SĄ WE FRANCJI PIENIĄDZE, ALE DLA ANGLJI

Paryż, 3 września. Wyłożona do subskrypcji część pożyczki francuskiej dla rządu angielskiego w wysokości 2 i pół miljarda franków, została wczoraj wieczór **w zupełności pokryta.**

KATASTROFALNY POPIS LOTNICZY

Rzym, 3 września. Podczas popisów lotniczych **w Ferrarze spadł samolot wojskowy w tłum widzów,** z których **trzech zostało zabitych,** a szereg innych osób odniósł rany.

STRAJK GENERALNY W BARCELONIE

Madryt, 3 września. W Barcelonie proklamowano dziś strajk generalny. W mieście ustała wszelka komunikacja. Strajkują także pracownicy gazowni i elektrowni. W strajku bierze udział 300 tysięcy robotników. Strajkujący żądają natychmiastowego ustąpienia gubernatora. Sklepy są pozamykane. Podczas starcia policji ze strajkującymi został jeden z demonstrantów zabity i kilku rannych.

ZANIEPOKOJENIE O LOS „NAUTILUSA"

Oslo, 3 września. Zaniepokojenie o los załogi łodzi podwodnej **„Nautilus" wzrasta z każdym dniem.** Już piąty dzień jak z pokładu łodzi podwodnej nie otrzymano żadnej wiadomości. Wszystkie norweskie stacje radjotelegraficzne w Bergen, na Szpicbergu, na wyspach Niedźwiedziej i Jan Mayen otrzymały polecenie starać się o nawiązanie łączności z „Nautilusem". Parowiec norweski „Ingertre" donosi ze Szpicbergu, że we wtorek 1 rm. o godz. 21'50 przejął jakieś sygnały radjowe, których nie zrozumiał, jednak sądzi, iż pochodzą z łodzi podwodnej. Zaznaczyć należy, że „Nautilus" może pozostać pod wodą najwyżej 100 godzin. Rzeczoznawca w dziedzinie komunikacji radjowej z łodziami podwodnemi prof. oceanografji Hansen uspokaja opinję publiczną i oświadcza, że niema jeszcze powodu do obawy o los „Nautilusa".

OLBRZYMIA POWÓDŹ W CHINACH

Londyn, 3 września. Z Nankinu donoszą, że miasto zagrożone jest powodzią. Rzeka Jangtse wezbrała do tego stopnia, że trzy najważniejsze groble położone na zachód od Nankinu zostały przerwane, wskutek czego woda wdziera się do miasta. Tysiące uciekinierów z dzielnic niżej położonych chroni się na mury miasta. Czynione są gorączkowe prace, aby zapobiec powodzi w większych rozmiarach.

POTWORNY DEFICYT BUDŻETOWY W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Nowy Jork, 3 września. Departament skarbu komunikuje, że **deficyt za pierwsze dwa miesiące** bieżącego roku budżetowego wynosi **396 miljonów dolarów.** W razie utrzymania się dotychczasowego stosunku dochodów i wydatków w ciągu całego roku budżetowego, należałoby się liczyć z deficytem całorocznym dochodzącym **do fantastycznej sumy 2 miljardów dolarów.** Przewodniczący komisji budżetowej kongresu zapowiedział daleko idące oszczędności, a specjalnie w dziedzinie budżetu wojskowego i morskiego.

Sesja sejmowa z początkiem października

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 września.

Zwołanie sesji sejmowej nastąpi przypuszczalnie z początkiem października. Kancelarja sejmowa otrzymała już polecenie przygotowania materjałów na ten termin. Podobno ma być wniesionych około sto przedłożeń rządowych.

—ooo—

Koniec dyktatury w Jugosławji

Belgrad, 3 września. Po 32-miesięcznej dyktaturze królewskiej Jugosławja powróciła **do systemu parlamentarnego.** Na wczorajszej radzie ministrów, która się późnym wieczorem odbyła pod przewodnictwem króla i prezydenta ministrów Żiwkowicza, ogłoszona została w zarysach **nowa konstytucja, kładąca kres stanowi wyjątkowemu,** wprowadzonemu przez króla Aleksandra w dniu 6 stycznia 1929. Wówczas król rozwiązał parlament, konstytucję zniósł i utworzył gabinet wojskowy jemu tylko podległy. Zarządzenia te podjęte zostały z powodu wzrastającego antagonizmu między Serbami a Chorwatami, co doprowadziło w czerwcu 1928 r. do krwawej strzelaniny w skupsztynie. Już przy wprowadzaniu dyktatury król zapowiedział, że stan ten będzie tylko przejściowy. Obecnie spełnia swoje przyrzeczenie. Nowa konstytucja jugosłowiańska przewiduje **parlament dwuizbowy: Izbę deputowanych i Senat.** Członków Izby wybiera naród na 4 lata na zasadzie **powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania.** Parlament zbiera się corocznie 20 października. Członków Senatu **w połowie** wybiera naród, a w połowie mianuje król. Obowiązującemi językami urzędowemi są: języki serbski, chorwacki i słoweński. Państwo nadal pozostaje podzielone na 9 banatów, posiadających **obszerną autonomję.** Konstytucja gwarantuje wreszcie obywatelom **zupełną wolność wyznań, wolność prasy i nietykalność mieszkań.** Pełny tekst konstytucji został ogłoszony w dzisiejszym dzienniku urzędowym.

MANIFEST KRÓLA ALEKSANDRA

Belgrad, 3 września. Dzisiejszy dziennik urzędowy przynosi manifest króla Aleksandra z okazji **zniesienia dyktatury** w Jugosławji i **powrotu do normalnego ustroju demokratycznego.** Król oświadcza, że przy zaprowadzaniu dyktatury powodował się troską o dobro i całość państwa. Sytuacja była wówczas bardzo poważna i cały naród uznał trafność jego decyzji. Dalej król podkreśla zalety i moralną siłę narodu, co umożliwiło mu **przejście do ustroju demokratycznego.** Nowy ustrój będzie rozbudowany w kierunku, jaki najlepiej odpowiada interesom narodowym. Do tej pracy postanowił dopuścić wszystkie siły całego państwa. „Wiara w Boga i w szczęśliwą przyszłość Jugosławji — kończy manifest — były dla mnie podnietą dla nadania królestwu nowej konstytucji".

Belgrad, 3 września. W następstwie zmiany ustroju państwowego w związku z wprowadzeniem w życie nowej konstytucji prezydent ministrów Żiwkowicz złożył królowi **dymisję całego gabinetu.** Król powierzył mu ponownie misję tworzenia nowego rządu, a na wniosek Żiwkowicza zamianował **cały gabinet w dotychczasowym składzie.**

Sesja komisji dla Paneuropy Brianda

WYRZECZENIE SIĘ UNJI CELNEJ

Genewa, 3 września. Dziś przedpołudniem otwarta została IV sesja komisji europejskiej (komisja studjów dla unji europejskiej) pod przewodnictwem delegata szwajcarskiego, radcy związkowego Motty. Wszystkie przeważnie państwa europejskie reprezentowane są przez ministrów spraw zagranicznych, jedynie **Francję** reprezentuje nowy ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet, a **Wielką Brytanję** lord Robert Cecil. Reprezentowane są również Turcja i Rosja sowiecka, Japonja i Chiny mają swych obserwatorów. Pierwsze posiedzenie było na początku **poufne.** Załatwiono na niem szereg drobnych spraw natury porządkowej. Po otwarciu posiedzenia **jawnego** zabrał głos wicekanclerz austrjacki dr. **Schober,** celem złożenia oświadczenia w sprawie austro-niemieckiej unji celnej. Oświadczył on, że zaraz po ogłoszeniu projekt unji celnej austro-niemieckiej spotkał się z trudnościami. Od samego początku było jasne, że plan ten mógł liczyć na powodzenie tylko wtedy, gdyby **przyłączyły się do niego także inne państwa.** Ze względu na powstałe trudności, mogące wpłynąć ujemnie na dalszy rozwój współpracy i zaufania państw europejskich, w pełnem porozumieniu z rządem niemieckim rząd austrjacki oświadcza, że **rezygnuje z dalszej akcji zmierzającej do zrealizowania projektu zawarcia unji celnej z Niemcami.** Decyzję swą powziął rząd austrjacki w tej nadziei, że krok ten przysłuży się konstruktywnej współpracy i przyczyni się do **wzrostu zaufania** wśród państw europejskich. Mowę dra Schobera nagrodzono oklaskami.

Genewa, 3 września. Na popołudniowem posiedzeniu komisja europejska zajmowała się sprawozdaniem komitetu koordynacyjnego oraz projektem sowieckiego komisarza Litwinowa w sprawie paktu o nieagresji gospodarczej.

Następnie zabrał głos niemiecki minister spraw zagranicznych dr. **Curtius,** który po omówieniu obecnego kryzysu gospodarczego przeszedł do kwestji Anschlussu gospodarczego z Austrją i oświadczył: „Od samego początku powzięcia projektu unji celnej rządy niemiecki i austrjacki działały w wierze, że plan ten będzie punktem wyjścia dla **dalszych, dalekoidących układów gospodarczych,** w których wziełyby udział liczne państwa europejskie. Od tego czasu **zmieniła się sytuacja zupełnie.** Obecnie stoimy w komisji europejskiej przed planami natury ogólnej. Chcemy wszelkiemi siłami współpracować nad urzeczywistnieniem tych planów. W oczekiwaniu owocnych prac komisji europejskiej i w porozumieniu z rządem austrjackim, rząd niemiecki oświadczył, że **nie ma zamiaru kontynuować dalszych prac w kierunku realizacji projektu unji celnej."**

Na końcu posiedzenia krótkie przemówienie wygłosili reprezentanci Francji, Włoch i Czechosłowacji. Dali oni wyraz zadowoleniu z powodu oświadczenia złożonych przez reprezentantów Austrji i Niemiec.

JAKI NACISK WYWARTO DLA UNIEWAŻNIENIA UNJI CELNEJ AUSTRO-NIEMIECKIEJ

Paryż, 3 września. W telegramach swych korespondentów genewskich dzienniki poranne wskazują, że podczas rokowań nad sformułowaniem oświadczenia rezygnacyjnego, w którem Austrja i Niemcy zobowiązują się **zaniechać dalszych kroków w sprawie unji celnej,** delegaci francuscy nie wywierali żadnego nacisku na dra Curtiusa i dra Schobera. Dano im natomiast do zrozumienia, że **pomoc finansowa będzie zależała od tego, czy rząd francuski uzna deklarację za zadowalającą.**

SKARGI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Genewa, 3 września. Przewodniczący VII kongresu mniejszości narodowych dr. **Wilfan** przedłożył przewodniczącemu Rady Ligi Narodów Lerroux'owi uchwały kongresu w sprawie sytuacji mniejszości narodowych w Europie. **Przy** tej sposobności dr. Wilfan **wskazał na ciężkie** położenie mniejszości w wielu państwach, na niezadowalające losy większości petycyj, oraz na przeszkody w rozwoju polityki pokojowej na kontynencie w następstwie nierozwiązania problemu mniejszości narodowych. Zaznaczył wreszcie, że kongres upoważnił go do przedstawienia Radzie Ligi, w jak ciężkich warunkach znajdują się niektóre mniejszości narodowe.

WALKA PRZECIW MONOPOLOWI ZAPAŁCZANEMU

Nowy Jork, 3 września. W Guayaquil, w Ekwadorze, wybuchły wczoraj **poważne rozruchy** w związku z protestem ludności przeciw oddaniu monopolu zapałczanego w ręce szwedzkiego koncernu zapałczanego **Kreugera.** — Tłum ludności przybrał tak **groźną postawę,** że policja zmuszona została **do użycia broni palnej** i wezwania pomocy wojskowej. Podczas walk ulicznych **pięć osób zostało zabitych,** a kilkudziesięciu rannych. — W następstwie tego **układ został unieważniony.**

ROZMAITOŚCI

AUTO I KOLEJ W ANGLJI. Na skutek konkurencji autobusowej, zmuszone były koleje angielskie wstrzymać ruch na **46** odcinkach o łącznej długości 650 kilometrów. Dla obrony przed konkurencją jedno z największych towarzystw kolejowych „London Railway Comp." wprowadziło nowy typ wozów autokolejowych, które mogą jechać zarówno po szynach jak i na drogach.

—ooo—

Przegląd społeczny

—o—

„STATYSTYKA PRACY"

Wyszedł w druku zeszyt 3 rocznika X „Statystyki Pracy", zawierający artykuły następujące: Stanisław Rychliński: Badania monograficzne życia robotniczego w Polsce. Edward Otrębski: Budżety rodzin robotniczych w Polsce w latach 1927 i 1928. Edward Arnekker: Produkcja przemysłowa, a zatrudnienia i zarobki. Tadeusz Czajkowski: Płace stałych robotników rolnych w latach 1929/30 i 1930/31 na podstawie umów zbiorowych. Janina Ettinger: Przebieg walk strajkowych w latach 1923—30. Ludwik Landau: IV Międzynarodowa Konferencja Statystyków Pracy. Kronika zagraniczna: Koszty utrzymania, rynek pracy, płace i zarobki oraz zatargi pracy w niektórych państwach. Oprócz tego zeszyt ten obejmuje zwykły dział rynków, warunków i zatargów pracy w Polsce. Ostatni zeszyt Statystyki Pracy w obecnej chwili kryzysu pracy jest cennym informatorem dla kół zainteresowanych. Cena zeszytu 4 zł.

Ze sportu

—o—

ZEBRANIE CZŁONKÓW SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ RKS LEGJA odbędzie się dziś w piątek w lokalu klubu przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro o godzinie 7 wieczorem. Ze względu na bardzo ważne sprawy uprasza Zarząd klubu członków wszystkich drużyn o punktualne i niezawodne przybycie.

OLSZA—WAWEL. W niedzielę 6 bm. o godzinie 11 przedpołudniem na wojskowym stadjonie (małe Błonia) odbędą się zawody w piłkę nożną o puhar, ufundowany przez KZOPN pomiędzy KKS Olsza a WKS Wawel. Jako przedmecz odbędą się zawody Cracovia II—Wawel II o nagrodę KZOPN o godzinie 9 rano.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE KLUBÓW ŻYDOWSKICH W KRAKOWIE. W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się III ogólno-żydowskie zawody lekkoatletyczne pań i panów, organizowane przez Makkabi, o nagrodę przechodnią „Nowego Dziennika" w Krakowie. Zawody te będą największą żydowską imprezą sportową w Polsce i zgromadzą na starcie ponad 150 zawodników i zawodniczek. Dotychczas zgłosiły się już kluby z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Górnego Śląska, Wilna, Tomaszowa i szeregu mniejszych miast. Zawody odbędą się na boisku „Makkabi" w sobotę o godzinie 3 popołudniu, a w niedzielę o godzinie 9'30 rano i o 3 popołudniu.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE SĄDU PARTYJNEGO PRZY OKR KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w niedzielę 6 września o godz. 11 przed południem w redakcji „Naprzodu". Członkowie są proszeni o bezwzględne przybycie. **Feldman**, przewodniczący.

PÓŁROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU I ZWIĄZKU ROB. PRZEM. DRZEWN. W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 6 września o godz. 9'30 rano w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p. ofic.). W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się o godzinę później bez względu na ilość obecnych.

ZABAWĘ TANECZNĄ urządza RKS Legja w sobotę 5 września br. w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. o godz. 9 wieczór. Orkiestra salonowa. Bufet we własnym zarządzie. Wstęp zł. 2'50, dla członków klubów sportowych i związków zł. 2.

WIECZORNICĘ TANECZNĄ urządza Rada hufców czerwonych harcerzy w niedzielę 6 bm. w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) wstęp 1 zł. Dochód przeznaczony na zakup inwentarza harcerskiego.

W PODGÓRZU komitet dzielnicowy PPS odbędzie posiedzenie dziś w piątek o godz. 6 wieczorem w Domu tramwajarzy.

PODGÓRZE. W poniedziałek 7 września o godzinie 6 wieczór w sali Domu tramwajarzy (pl. Serkowskiego 7) odbędzie się publiczne zgromadzenie, na którem przemawiać będzie tow. poseł Adam Ciołkosz.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH I i II ODDZIAŁU odbędzie się w niedzielę 6 bm. o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZW. ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 7 bm. o godzinie 7 wieczór.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: Koncert symfoniczny Zaw. Zw. Muzyków Polskich.
Niedziela: Koncert symfoniczny Zaw. Zw. Muzyków Polskich.
Poniedziałek: Revellersi Polscy „Columbia" z udz. Z. Karin.
Wtorek: Revellersi Polscy „Columbia" z udz. Z. Karin.

KINOTEATRY

Apollo: „Fra Diavolo".
Bagatela: „Przygoda lady Edyty" i rewja „Wyjazd na Maderę".
Corso: „Łzy ukojenia".
Dom żołnierza: „Młodzieńczy szał".
Promień: „Ziemia obiecana" (film polski).
Światowid: „Czar walca".
Świt: „Pat i Patachon w opałach".
Sztuka: „Rango".
Uciecha: „Afryka mówi".
Wanda: „Zew ciała".
Warszawa: „Młodość na bezdrożu".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 4 września

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt z Warszawy: „Jak uniknąć zatrucia grzybami?". 16.00: Kącik krótkofalowy z Warszawy. 16.10: Komunikaty krakowskiego Związku krótkofalowców. 16.15: Gramofon. 16.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Pogadanka literacka francuska z Warszawy. 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt: „O kwadratach i figurach magicznych" — prof. dr. Wilkosz. 18.00: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy. — 19.00: Rozmaitości, komunikaty, tygodnik turystyczny. 19.20: Gramofon. 19.40: Pogadanka dla pań: p. Jola Fuchsówna: „Mody kobiece". 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.00: Dziennik radjowy. 20.10: Komunikat sportowy. 20.15: Koncert symfoniczny z Warszawy. — 22.00: Feljeton z Warszawy: „Podparnasie polskie" — wygłosi p. Jellenta. 22.15: Dodatek do dziennika radjowego. 22.20: Komunikaty. 22.30: Muzyka lekka i taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków: ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologia i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.